

Po prawdziwej farbie

Memoriał ks. Benedykta Gierszewskiego był pierwszym w Polsce konkursem posokowców na tropach naturalnego postrzałka, organizowanym na tak wielką skalę.

W pierwszych dniach listopada w rejonie Kluczborka, przeprowadzono ocenę pracy posokowców w naturalnych warunkach. Psy dochodziły zwierzyne postrze- loną podczas polowań organizowanych w terenie OHZ Kluczbork i w okolicznych obwodach łowieckich. Znaczna liczba polujących w tym czasie myśliwych z kraju i z zagranicy dawała prawdopodobieństwo dużej liczby naturalnych postrzałków.

Organizatorem memoriału był ZO PZŁ w Opolu. Zajęła się tym Komisja Kynologiczna, a ponieważ przewodniczący komisji jest równocześnie prezesem Klubu Posokowca, siłą rzeczy w organizację włączył się Klub Posokowca. Otrzymaliśmy ogromne wsparcie organizacyjne i logistyczne od nadleśniczego z Kluczborka Pawła Pyplacza. Jako koordynator rejonu hodowlanego docenia on wartość posokowca w łowisku. Wiele wysiłku w organizację włożyli lokalni członkowie klubu, z Witoldem Ciepłikiem i Krzysztofem Mielczarkiem na czele oraz cały Zarząd Klubu Posokowca, członka ISHV.

Memoriał nosi imię śp. księdza Benedykta Gierszewskiego, założyciela i pierwszego prezesa Klubu Posokowca, który doprowadził do przyjęcia klubu w szeregi Międzynarodowego Zrzeszenia Klubów Posokowca – ISHV. Wzięło w nim udział 8 posokowców (3 hanowerskie i 5 bawarskich) wytypowanych przez kluby z Czech, Słowacji, Niemiec i Polski. Były to doświadczone psy, bowiem w pracy na naturalnym postrzałku nie może być mowy o sprawdzaniu niedoświadczonych psów – kiedy w grę wchodzi cierpienie zwierzyne, nie ma miejsca na eksperymenty.



Sędzia W. Galwas wręcza złom przewodnikowi (J. Strnad ze Słowacji i jego psu (posokowiec bawarski EDA z Podbrezovej) oraz ostani kęs i pieczęć dla zgastej lani

Psy rozpoczynały pracę w stosunkowo krótkim czasie od postrzelenia – od 4 do 21 godzin, co dla posokowca nie jest długim okresem, a czasem wręcz utrudnia pracę z powodu zbyt świeżego odwiatru. Jednak wszystkie psy wykonały swoją pracę rzetelnie, żaden nie odmówił pracy, żaden nie zagubił się na tropie.

Ocenę powierzono specjalizującym się w pracy z posokowcami sędziom z Niemiec, Czech, Słowacji i Polski z Janem Kierznowskim jako sędzią głównym na czele. Startowano zgodnie z wylosowanym numerem i według kolejności zgłaszanych postrzałków. Pies idący do pracy nie wiedział więc wcześniej, z jakim postrzałkiem będzie miał do czynienia. O lokatach decydował los i faktyczne umiejętności. Jeden z posokowców poszukiwał rannej lani po upływie 20 godzin od postrzelenia i szedł za nią 10 km, gdzie znalazł ostatnią kroplę farby. Nie uzyskał żadnej lokaty, bo warun-

Pies z 1. numerem startowym

Miał do odnalezienia dzika, który 4 godziny wcześniej był postrzelony na miękkie. Przewodnik na zestrzale nie znalazł farby, tylko ścinkę. 15 m dalej w głębi młodnika znalazł fragment czystego mięsa. Wszystkie wskazywało na postrzał w szynkę. Pies został podłożony na zestrzał i podjął pracę na otoku. Krople farby potwierdzały poprawną pracę psa. Po 400 m pies zgłosił dzika i został puszczony w gon. Po ok. 150 m osaczył dzika. Przewodnik doszedł i dostrzeł dzika ważącego ponad 60 kg. Okazało się, że dzik przyjął kulę na miękkie, a wyszła ona przez szynkę.

Następnego dnia poszukiwał dzika strzelanego 12 godzin wcześniej. Praca na otoku trwała ok. 3 km. Dzik przepłynął przez rzekę, pies przepłynął przez rzekę, przewodnik przeszedł rzekę w bród. Po 3 km doszli martwego dzika postrzelonego na miękkie. Pies zajął 4. lokatę.

kiem koniecznym oceny jest dojście do martwego postrzałka lub umożliwienie dostrzelenia go.

W ciągu dwóch dni pracy posokowce odnalazły 11 jeleni i dzików. Liczba postrzałków nie najlepiej, niestety, świadczy o umiejętnościach myśliwych. Wiele do życzenia, szczególnie u myśliwych zagranicznych, pozostawia etyka oddawania strzałów. O klasie startujących psów świadczą postrzałki odnajdywane po kilku kilometrach.

Maksymalną liczbę punktów uzyskały 3 posokowce i to one zajęły czołowe lokaty (młodszy przed starszym). Lokatę 1. zajęła ALGA znad Warciańskich Tataraków, posokowiec bawarski, właściciel i przewodnik Roman Walich, Polska – 152 pkt, dyplom I st. Lokatę 2. i 3. zajęły posokowce bawarskie ze Słowacji. Na 4. lokacie znalazł się CZOK z Wilczewskich Wydm, właściciel Kazimierz Jan-ki, przewodnik Wiesław Szuch, Polska – 134 pkt, dyplom I stopnia. Pamiętajmy jednak, że uzyskane lokaty uzależnione były od wylosowanego postrzałka. Tego rodzaju ocena posokowców nie ma charakteru konkursu, nie ma mowy o sportowej rywalizacji, bowiem warunki pracy psów są nieporównywalne. Jest to jednak najwyższa, rzetelna forma sprawdzianu ich umiejętności i zastosowania.

Zaprezentowana podczas memoriału praca posokowców powinna uświadomić myśliwym, jak ważne jest sprawdzenie skuteczności oddawanych strzałów przez specjalnie ułożone do tego celu psy. Zwierzyzna, szczególnie na polowaniach zbiorowych, strzelana jest najczęściej w ruchu, w warunkach silnego stresu spowodowanego gonieniem przez naganiaczy i pracujące w miocie psy. Po przyjęciu kuli jej wlot bywa zasłaniany skórą lub tłuszczem. Zwierzyzna jest po strzale dalej niepokojona przez nagankę, nie ma warunków, żeby zalec. Uchodzi wówczas na znaczne odległości, dopóki jej starczy sił. Na pokocie najczęściej widać zwierzyne po strzałach komorowych, w kark lub na kręgosłup. Natomiast ta postrzelona na miękkie, wysoką komorę, badył czy bieg z niewielką lub żadną farbą bardzo często uważana jest za spudłowaną lub lekko ranioną. Bez poszukiwania przez dobre psy jest ona bezpowrotnie stracona. Kładzie się to cieniem na postawie etycznej ogromnej rzeszy myśliwych. Trudno w tej sytuacji przecenić znaczenie działań podejmowanych przez pasjonatów kynologii łowieckiej, w szczególności pracujących z właściwie ułożonymi posokowcami. □

Wojciech Galwas

Pies z 5. numerem startowym

W pierwszym dniu pies został podłożony w miejscu, gdzie myśliwy strzelał do dzika. Na miejscu zestrzału znaleziono farbę. Po przejściu 500 m napotkano inną ekipę z psem nr 4, który pracował na tym samym tropie, bowiem – jak się okazało – dzik był postrzelony wcześniej na drugiej flance. Sędzia nakazał przerwanie pracy.

Następnego dnia pies podjął pracę na tropie strzelanej 20 godzin wcześniej lani. Według relacji myśliwego, po strzale lania wierzgnęła tylnym badylem. Oględziny zestrzału potwierdziły strzał na badył. Początkowo farba była obfita, później coraz mniejsza, aż w końcu praktycznie niewidoczna. Po 2 km pracy na otoku pies znalazł 1. łożę. Po następnym kilometrze pracy na otoku znaleziono następne trzy łoża. Wreszcie pies zgłosił, że ma łanię „na gorąco”. Na polecenie sędziego został zwolniony z otoku. Po dojściu do młodnika wrócił do przewodnika i oznajmił, że znalazł zwierza. Na polecenie przewodnika wszedł do młodnika i podniósł łanię, która zaczęła uchodzić. Pies poszedł w głośny gon i w odległości ok. 700 m, na granicy słyszalności szczekania, stanowił łanię, oszczekując ją do momentu, kiedy doszedł przewodnik i oddał strzał łaski. Pies zajął 1. lokatę.

Pies z 3. numerem startowym

W pierwszym dniu pracował na dziku strzelanym rano. Na zestrzale znalazł ścinkę i farbę. Po 800 metrach pracy na otoku znaleziono zimne, sfarbowane łożę, a po następnych 100 metrach kolejne, gdzie pies został zwolniony z otoku. Po odbiegnięciu ok. 200 metrów szczeknął dwa razy, po czym wrócił do przewodnika i oznajmił o znalezieniu martwego dzika.

W dniu drugim wylosował postrzeloną 21 godzin wcześniej łochę. Na zestrzale pies znalazł sporo farby. Farba znajdowała się również na pierwszym kilometrze pracy na tropie. Później znajdował pojedyncze krople co 50–70 metrów. W ten sposób kontynuował pracę na otoku przez 4 kilometry. W jednym z młodników locha po przejściu 200 metrów jedną rabatą zrobiła trop powrotny, zaczęła kluczyć i dawać więcej farby. Po ponad 5 km pracy na otoku pies stanął przed kępą świerków i zgłosił, że ma dzika „na gorąco”. Wtedy został zwolniony z otoku, wpadł w świerki, zaczął głośić dzika i odprowadził go na odległość kilkudziesięciu metrów. W momencie kiedy przewodnik składał się do strzału z pozycji klęczącej, nastąpiła szarża dzika. Strzał z 2 metrów zakończył poszukiwanie, które trwało ponad 3 godziny. Locha ważąca ponad 70 kg strzelana była ze zwyżki. Kula uderzyła w dół brzucha, uszkadzając otrzewną, po czym wyszła przez sadło, które skutecznie tamowało upływ farby. Pies zajął 3. lokatę.

NATURA I TECHNOLOGIA

stały kontakt z psem

Obroże szkoleniowe nowej generacji



SZUKAJ W DOBRYCH SKLEPACH MYŚLIWSKICH!



41-200 Sosnowiec, ul. Teatralna 9
tel. 032/ 293 37 29, fax 032/ 293 37 42, tel. kom. 0502 26 27 66
www.inter-system.pl e-mail: biuro@inter-system.pl